

WESOŁY KURJER

DLA WSZYSTKICH.

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie *Gońca i Iskry*, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują *Wesołego Kurjera* zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie premie i dodatki. Prenumerata *Gońca i Iskry* wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 zł; rocznie 8 złr. wraz z *Wesołym Kurjerem*.

Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjera” 10 ct.

Pora kąpielowa.



Lato weszło w znak nimf wodnych,
Życie wre w kąpielach modnych!...
Tej za mało serce bije,
Tamtej tłucze się za wiele...
Tej apetyt się gdzieś kryje, —
Wciąż z żołądkiem ceregiele...
Kąpią się, piją, śpiewają i skaczą!...
Śmiech przeplata smutku chmury...
Mężowie krzywią się — płaczą,
A w kieszeni straszne dziury...

Nowy przymiotnik.

Panna Lili, osóbką bardzo ciekawa, rozmawia po raucie z przyjaciółką swą, panną Helą, osóbką bardzo bogatą, a więc mającą konkurentów bez liku. Panna Helena jest zresztą dziewczką młodziutką, której serce jeszcze nie zabiło.

— Ja tam w wyborze mego przyszłego, zdaję się w zupełności na mamę — zwierza się Hela.

— Hm... — rzecze Lili — dziwna ty sobie jesteś! Jakby to mama miała iść za męża! Cóż mama mówi o tych panach?

— O tych? — pyta Hela, wskazując oczami na tłum fraków, stojących w środku salonu — mówi, że między nimi jest mój przyszły.

— Ale który? Pan Henryk?

— Może...

— Pan Jan?

— Może..

— Pan Stefan?

— Może...

— Ba! — woła Lili zniecierpliwiona — ale który z nich ma najwięcej szans? Który z tych przyszłych jest najprzyszlejszy?

Z wiosennych wynurzeń.

Wiosna nadchodzi, a z nią potop poetycznych wynurzeń wieszczów powołanych i niepowołanych. Bardzo zarozumiały wierszopis, do bardzo skromnego redaktora:

— Jakże się panu podobał mój wiersz?

— Tak... tak... tego...

— Zaręczam ci, że w dziedzinie poezji jest jak w domu...

— Tak, ale chyba nie we wszystkim.

Pieszczotliwa nazwa.

Pustkowie. Noc. Okolica pełna opryszków. Matkęństwo, żyjące z sobą jak „pies z kotem”, odbywa podróż kareta. Nagle rozlegają się wołania, konie stają, a powóz otaczają bandyci.

— Co tam? — zapytuje pan.

— Pieniądze, albo życie! — wołają zbójce.

A mąż, pomacawszy się po kieszeni i przekonawszy się, że pugilares jest na swoim miejscu, do małżonki:

— Żono, moje życie, wyrzuj no przez okno.

Za skuteczne lekarstwo.

Staruszek lekarz, nie tylko lekarz, ale przyjaciół domu, wezwany jest do pani na poradę.

Cóż to pani dobrodzieje dolega? — zapytuje troskliwie.

— Hm, mój doktorze, nie określonego, ale bardzo wiele nieokreślonego. Trochę głowa, trochę serce. Albo ja wiem? Co najgorsza, że zbliża się czas kiedy najpiękniejszą jest Nizza. Cóż doktor na to?

— Jakoś niezdecydowane niedomaganie. Zaraz, zbadamy rzecz na gruncie... Zapiszę pani dobrodzieje lekarstwo, po którym stan ogólny zupełnie się poprawi, tak, iż nie będzie pani potrzebowała nigdzie wyjeżdżać.

— O mój doktorze i lekarstwo ma być skuteczne?

— Prawie niezawodne.

— W takim razie, ze wszystkich lekarstw na świecie, tego jednego... nie wezmę...

Wiązanka.

zerwana z grządek najmłodszej generacji belletrystów naszych.

„Miłość niestrawną dlań była, to też zaległa w sercu jego jak kamień“.

„Cztery baterie ciężkiej artylerji, przebiegły jak uragan, przez bagniste moczary“.

„Krzyk... ten krótki krzyk niewinności, uderzył jego oczy zdumione.“

„Hrabia: Genowefo!“

Genowefa: Panie! tyś mi wydarł wszystko, a zatem weź sobie i resztę!“

„Koniki polne i woły skakały wesoło po łące, pożerając z rozkoszą rosnącą tamże słodką marchew i rzepę.“

„Siedzi sobie Pimpinella...“

Siedzi bosą nóżką kiwa,

A w nim dusza ledwie żywa...

Trującego zjadłby ziela...

A ta siedzi Pimpinella!

Choć się serce w nim rozrywa

Ona siedzi, nóżką kiwa..

Niewzruszona Pimpinella!

„Zabity leżał spokojnie i nie plunął nawet w twarz swego mordercy.“

Egzamin na telefonistkę

W paryskim „Figarze“ znajduje się następująca udatna satyra:

Kandydatka składa egzamin przed dyrektorem stacji telefonicznej.

Dyrektor: Co pani robi, gdy kto zarządza połączenia?

Panna: Będę spokojnie czytała zaczęty romans.

— Dobrze. A jeżeli ta osoba, po całogodzinnem czekaniu, zniecierpliwi się, zadzwoni znowu i zacznie wymyślać, co pani zrobi w takim razie?

— Albo będę czytała w dalszym ciągu..

— Albo?

— Albo zblizę się do aparatu i powiem tej osobie, że dzwoni po raz pierwszy.

— Dobrze, a jeśli zechce się jeszcze niecierpliwić?

— W takim razie ostro wystąpię, powiem że kłamie, że jest beczelna... że grubiaństw nie znoszę.

— A potem?

— Potem obrażę się i nie zechcę się wcale odzywać?

— Winszuję pani. Zdałaś wybornie egzamin. Masz pani wszelkie kwalifikacje na telefonistkę.

Z myśli felczera filozofii.

Kto tylko szczerze chce, ten zawsze może znaleźć pociechę w strapieniu innych.